PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5633. Lwów, piątek 14 stycznia 1921 Rok XII

Pokój polsko-rosyjski nastąpi w styczniu. Nowa faza rokowań polsko-litew.

Mniej efektowności więcej pracy.

Lwów, 13. stycznia.

W naszem mieście, a także we wschodniej Galicyi żyje pokaźna ilość osób pochodzenia górno-śląskiego, a więc mająca przeważnie prawo do udziału w głosowaniu, jakie ma rozstrzygnąć o przyszłości tego kraju. Co więcej, byłoby przecież pożądane, by właśnie te elementy oddziałały jak najsilniej na swych krewnych i znajomych, o ile ich na Śląsku posiadają. Byłoby wogóle pożądane, by znaczna część naszej lokalnej akcyi plebiscytowej była oddaną bezpośrednio w ręce samych górnoślązaków, o ile dają ku temu narodowe gwarancye.

Tymczasem dotąd nie wiemy, czy nastąpiła ta tak potrzebna rejestracya. Co więcej, nie wiemy, czy obywatele i obywatelki, pochodzący z Górnego Śląska, wiedzą dobrze, do kogo i pod jakim adresem mają się zgłaszać po potrzebne informacye i legitymacye.

Wiemy natomiast, że biurokratyzm zakradł się i do tej akcyi. Słyszymy o wypadkach, że uprawnieni do głosowania, o ile sami w poczuciu obowiązku zgłaszają się do właściwych czynników, naturalnie po długich pytaniach i szukaniach, są przez nie traktowani z całą powagą przedwojennego biurokratyzmu i z całą jego dokuczliwością.

Na to, by dostać legitymacyę, uprawniającą do podróży, a ewentualnie także i do głosowania, należy przedstawić metrykę i świadectwo przynależności. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że dwa te, tak proste warunki są powszechnie znane. Przeciwnie, są nieznane. Trafiło się jednak razu pewnego tak, że gdy któraś z pań górnoślązaczek pragnęła wydostać tę tak pożądaną legitymacyę, zażądano od niej metryki, a kiedy przyszła z metryką i sądziła, że już otrzyma legitymacyę, usłyszała: potrzebne jest jeszcze świadectwo przynależności. Niema się zresztą czemu dziwić, bo i sama, jeśli ją tak wolno nazwać, rejestracya została przeprowadzona ściśle biurokratycznie, szablonowo, na wzór podatkowych fasyi.

Zdaje się, że byłoby o wiele sprężyściej i bardziej celowo, gdyby czynniki, organizujące

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Pokój polsko-sowiecki winien nastąpić w styczniu.

Warszawa, 13 stycznia.

(Telef.) (m) Sowiecka agencya telegraficzna donosi, że wbrew pogłoskom rozszerzanym przez poszczególne państwa nadbałtyckie, zawarcie pokoju polsko-sowieckiego nastąpić powinno w drugiej połowie stycznia.

Take Jonescu skłonny podjąć rokowania z sowietami.

Warszawa, 13 stycznia.

(Telef.) (m) Na notę wzywającą do wszczęcia rokowań pokojowych odpowiedział Take Jonescu rządowi sowieckiemu, że skłonny jest do rozpoczęcia rokowań w tej sprawie oraz problemów wynikłych w ostatnich czasach, a obchodzących zarówno Rosyę sowiecką jak i Rumunię.

SZCZEGÓŁY SPISKU BOLSZEWICKIEGO W BESSARABII

Bukareszt, 13. stycznia.

(Telef.) (G). „Universul" donosi, że w Kiszyniewie odkryto wielki spisek bolszewicki przeciwko Rumunii. Spisek miał sieci po całej Bessarabii. Agenci bolszewiccy byli podzieleni na sekcye, a centrum ich organizacyi znajdowało się w Kiszyniewie. Pozostawali oni w związku z Teraspolem i Odessą za pośrednictwem pewnej kobiety. Z korespondencyi znalezionej przy tej kobiecie wyszło na jaw, że miała ona wspólników w Bukareszcie, wśród studentów rosyjskich. Organizacya była podzielona na cztery sekcye. Pierwsza sekcya terrorystyczna stała w bezpośrednim kontakcie z komisaryatem dla spraw zagranicznych w Moskwie i agendami bolszewickiemi w Konstantynopolu. Sekcya druga uprawiała szpiegostwo wśród armii rumuńskiej, sekcya trzecia miała strzedz portów naddunajowych, sekcya zaś czwarta uprawiała agitacyę wśród ludności. Bolszewicy przygotowywali również zamach na więzienie w Kiszyniewie, gdzie znajdowali się aresztowani terroryści.

Na wiosnę bolszewicy przygotowują napad na Persyę.

Wiedeń, 13. stycznia.

(Telef.) (G). „Daily Mail" donosi, że bolszewicy koncentrują w Baku znaczne siły, aby z wiosną wpaść do Persyi. Poselstwo angielskie w Teheranie wydało rozkaz ewakuowania wszystkich kobiet i dzieci, posiadających w Persyi obywatelstwo angielskie. Pozostali obywatele angielscy wyjadą na wiosnę wraz z poselstwem.

Nieudały zamach na Lenina.

Kraków, 13. stycznia.

(Telef.) (G). Jak donoszą z Helsingforsu, podczas ostatniego kongresu sowietów w Moskwie, rzucono bombę na ulicy, którą miał przejeżdżać automobil Lenina. Zginęło na miejscu sześciu żołnierzy i sześciu przechodniów, a około 20 osób odniosło bądź lżejsze, bądź cięższe zranienia. Sprawcom zamachu udało się umknąć. Władze bolszewickie dokonały szeregu aresztowań.

Rokowania polsko-litewskie w nowej fazie.

Kraków, 13. stycznia.

(Telef.) (G). Jak donoszą z Warszawy, w tych dniach przyjedzie do Warszawy delegat litewski przy Lidze Narodów Waldemaras. Z przyjazdem jego rokowania polsko-litewskie wejdą zapewne w nową fazę.

akcyę plebiscytową, po przeprowadzeniu dokładnej ewidencyi osób, uprawnionych do głosowania, same te elementy organizowały, występowały wobec nich z informacyami i z wszechstronną inicyatywą.

Byłoby to na każdy sposób praktyczniej, niż puszczać wszystko samopas i ograniczać się do „urzędowania“, o ile strona interesowana sama się zgłasza.

Pożądana również byłaby rejestracya i ewidencya innego rodzaju. Pragnęlibyśmy wiedzieć, ilu to u nas mieszka górnoślązaków-Niemców i czy przypadkiem, jedząc chleb polski, nie pracują oni na rzecz akcyi niemieckiej.

A teraz o komitetach.

Podobno istnieją rozmaite komitety plebiscytowe, są dygnitarze prezesi. Nie znamy ich adresów, chociaż powinny być publikowane dla każdego miasta w gazetach i to codziennie, zwłaszcza w obecnym okresie plebiscytowym. Natomiast dochodzą do uszów prawdziwie humorystyczne pogłoski, iż, o ile ktoś szczęśliwy dotrze do tego lub owego plebiscytowego prezesa i zażąda jakiejś pomocy, usłyszy: ależ, panie łaskawy, to nie ja jestem prezesem. Wybrano mnie wprawdzie, nie mogłem jednak przyjąć prezesury, podobno przyjął pan X. Oczywiście, w tych warunkach nie można już fatygować się do pana X., skoro on tylko „podobno“ jest prezesem.

Ta robota organizacyjna, nie zewnętrzna, nie błyskotliwa, nie manifestacyjna, jest o wiele ważniejsza, niż tak zwane huczne wzbudzanie zapału, zainteresowania i tak zwany masowy poryw. Zapewne, Lwów łatwo porwać dla szlachetnego celu, łatwo uchwalać przeróżne rezolucye, ale trudno zużytkować praktycznie zapał tłumu, zebranego na naszym ratuszu do pracy na G. Śląsku. Cała praca ma swój punkt ciężkości właśnie na terenie organizacyjnym.

Byłoby również ze wszechmiar pożądane, i choć już późno, przecież jeszcze trochę czasu zostaje, by komitety plebiscytowe przetworzyć. Powinni znaleźć się wśród nich w szerszej, niż dotąd liczbie, sami górnoślązacy i górnoślązaczki, same zaś komitety zdziałałyby o wiele więcej, gdyby oprócz inteligencyi, napłynęli do nich chłopi i robotnicy. Zwłaszcza ci ostatni, ponieważ oni stanowią na Śląsku potęgę i wśród nich znajdzie się u nas najwięcej górnoślązaków.

Przedewszystkiem jednak pragniemy, by natychmiast poczęły się w naszych dziennikach ukazywać, i to codziennie, adresy naszego biura plebiscytowego, skład zarządu tegoż, by publiczność, interesująca się sprawami plebiscytowemi, mogła otrzymywać informacye. Adresy tych biur powinny być drukowane we wszystkich pismach, zwłaszcza robotniczych i włościańskich. Sprawa Górnego Śląska, to sprawa tych warstw przedewszystkiem.

J. B.

Sytuacya czesko-słow. mgławicy.

Powstające państwo i grożące mu niebezpieczeństwa. — Przewijanie się wśród nieprzyjaciół. — Czy Polska może darzyć Czechy przyjaźnią? — Węgierskie ambicye. — Możliwe kombinacye. — Spory familijne.

Praski korespondent „Morning Post“ przesłał dziennikowi swemu następujący obraz obecnej sytuacyi w Czechosłowacyi, oraz stosunków politycznych młodego państwa z ościennemi państwami:

Praga, w styczniu.

Czechosłowacya — jak powiadają — zamieszkała jest przez Czechosłowaków. Nie jest to rzeczą tak samo przez się zrozumiałą, jakby się zdawało, Czechosłowak bowiem, jako taki, jest właściwie osobistością idealną w tym sensie, iż w rzeczywistości nie istnieje wcale. Być może, że kiedyś, w przyszłości, zaistnieje — co będzie zależało od mądrości kierowników nowego państwa. Na razie są w państwie tem tylko Czesi, Słowacy, Niemcy, Polacy, Rusini, Węgrzy i Bóg wie, jakie jeszcze narodowości: główny zaś rdzeń ludności składa się z przeszło sześciu milionów Czechów i nieco mniej niż czterech milionów Niemców, mówiąc zaś jeszcze dokładniej, ci ostatni są to po niemiecku mówiący obywatele byłej Austryi, obecnie obywatele Czechosłowacyi.

Niegdyś — jak twierdzą Czesi — narodowość czeska była niemiłosiernie uciskaną i prześladowaną przez Niemców; obecnie, jak twierdzą Niemcy, jęczą oni pod jarzmem czeskiem. Na ogół jest to kraj, w którym wolność dotychczas oznacza tylko wolność dokuczania swemu sąsiadowi. Czechosłowacya jest bowiem w małym formacie tem, czem była dawna monarchia austro-węgierska, jest tak samo wielojęzyczna, rozdarta tymi samymi problemami, zagrożona tem samem niebezpieczeństwem. Tylko że Austrya miała za sobą wiekową tradycyę; jej mężowie stanu — może niezbyt mądrzy — byli jednak dobrze obeznani ze sprawami państwowemi. Czechosłowacya zaś jest państwem młodem. Dr. Benesz z pewna dumą podnosi, iż w państwie tem niema „wyższej klasy“; jest jeszcze kwestya czy to, co ten mąż stanu uważa za zaletę, nie jest raczej w danych warunkach dotkliwym brakiem.

Ktoś złośliwy porównał Czechosłowacyę do owych wędrownych mgławic, których nagłe ukazanie się na niebie wprawia w zdumienie astronomów. Łatwo odrywają się od nich części, a zdarza się, że całość rozpada się i znika. Jest to zapewne przesadą. Wedle ogólnej opinii astronomów politycznych, niespośsta na razie masa nowego ciała w systemie politycznym ustali i skonsoliduje się z czasem. Ważniejszą zatem dla Czechosłowacyi, niż dla któregokolwiek innego państwa jest jedność wewnętrzna. Terytoryum jej stanowi długie, wązkie pasmo ziemi, dostępne dla agresywności na każdym punkcie przewijające się wężykowato wśród nieprzyjaznych sobie sąsiadów. Od południa, zachodu i północy Węgry, Austrya i Niemcy — naturalni wrogowie, od północnego-wschodu Polska, również niezbyt życzliwa dla młodego państwa.

Bo też w istocie Czesi nie uczynili niczego dla pozyskania sobie przyjaźni siostrzanego państwa. Kokietowanie z bolszewikami, ostentacyjne deklaracye neutralności w momencie bezpośredniego dla Polski niebezpieczeństwa, zakaz przewozu amunicyi — to rzeczy, których Polska tak rychło nie zapomni. A nadto sprawa Cieszyńska, załatwiona ku niezadowoleniu obu stron. Nie tak dawno jeszcze rozpowszechniona była opinia, że żadna wojna nie byłaby w Polsce tak popularna, jak polsko-czeska. Być może jednak, że „genialny“ Take Jonescu dokonał jakiegoś magicznego przewrotu w tym kierunku swemi wizytami w Pradze i w Warszawie. Jest on, jak wiadomo, cudotwórcą.

Jednem z największych niebezpieczeństw dla Czechosłowacyi są Węgry. Węgierskie niebezpieczeństwo zostało wprawdzie zażegnane przez Małą Ententę, narzędzie, które nakoniec zaczęło funkcyonować: Wobec złączonych sił Jugosławii i Czechosłowacyi, Węgry muszą się ograniczyć do bezsilnego zgrzytania zębami. Lecz czasy są niepewne; Europa, jak sądzą Węgry — nie wyszła jeszcze z retorty, węzły zadzierzgnięte rozmaitymi traktatami trzymają się jeszcze luźnie, rozmaite jeszcze zmiany zdarzyć się mogą. Węgry są stanowczo antybolszewickie; toż samo Polska i Rumunia i oczywiście Francya i Anglia. Czechosłowacya ma reputacyę żywienia pewnego rodzaju admiracyi dla bolszewizmu. Rozliczne więc nowe kombinacye na podstawie wspólnoty interesów lub wzajemnej antypatyi są możliwe — i Węgry nie tracą nadziei. Nie mogą one szczególnie przeboleć utraty Słowacyi i ruskiego Podkarpacia i liczą na sympatyę tych utraconych prowincyi. To też zalewają te kraje swoimi agentami. O Podkarpaciu mało kto wie; nie wiele ludzi tam było, jeszcze mniej stamtąd wróciło. Co się zaś tyczy Słowacyi, to rzekomo propaganda węgier-

ANTONI PROCHASKA. (3)

Ze starych portretów lwowskich.

—o—

Piotr Ożga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Król z powrotem do Rzptej rozpoczyna restauracyę od pochwały województwa ruskiego, że wiary dotrzymało, od ślubów w katedrze lwowskiej, — wszyscy tutaj czują potrzebę reform, toż opozycya przeciwko niej wysila się, by ruch wspomniany w zarodku już stłumić. Starano się, by na sejmikach przeprowadzić wybór swoich posłów tak do sejmu, jak do króla, jak wreszcie na trybunał. Walka odbywa się na burzliwych sejmikach zwłaszcza tam, gdzie jak w Wisni począł rej wodzić wspomniany doktryner a zapalony zwolennik swobód szlacheckich Aleks. M. Fredro. Do starcia przyszło na sejmiku deputackim 11 września 1656.

Jeszcze w połowie sierpnia odbył się sejmik we Lwowie, na którym Ożga był dyrektorem i wraz z Aleksandrem Ludwikiem Niezabitowskim popierał uchwały o zwiększeniu prezydyalnej piechoty we Lwowie, tudzież o wysłaniu posłów do króla. Wobec tego, że oczekiwano na powrót posłów od króla z instrukcyą, coby dalej należało, spieszyła szlachta na sejmik deputacki do Wiśni licznie, dla Lwowa zwłaszcza, że każde stronnictwo zamyślało przeprowadzić wybór kandydata do trybunału lubelskiego. Sejmik został zerwany i omal nie przyszło do rozlewu krwi wśród walki stronnictw. Starostwo bowiem królewskie, wśród którego rej wodził Jan Mniszek, starosta lwowski, podkomorzy Ożga, Mikołaj Bieganowski, chorąży, Jan Chodorowski stolnik lwowski, widocznie czując, że o przeprowadzeniu wyboru swego kandydata do trybunału niema mowy, nie chciało dopuścić nawet do wyboru marszałka. Motywowano sprzeciw przeciwko odbywaniu sejmiku tem, że najprzód król oznaczył wiciami pospolite ruszenie, które z pewnych przyczyn nie przyszło do skutku w województwie i że w tej sprawie wysłano posłów do króla, z którego to powodu sejmik odroczyć należy do grudnia. Tak proponował wspomniany stolnik bracławski Ludwik Niezabitowski, rotmistrz, który niedawno jeszcze złożył był Sanoczanom sejmik w Krośnie, gdzie ziemianie w obawie szwedzkiego zalewu złożyli obedyencyę królowi szwedzkiemu. Co spowodowało Niezabitowskiego do porzucenia stronnictwa malkontentów nie wiemy, może przez taką rehabilitacyę pragnął odzyskać łaskę królewską, dość, że stanął w przeciwieństwie do stronnictwa Fredry, za którym stali tacy, jak starosta przemyski Marcin Madaliński, podkomorzy przemyski Franciszek Dubrawski. Ten ostatni utrzymywał, że w myśl konstytucyi jest obecnie termin obierania deputata, że nadto ziemianie mają i inne potrzeby, z którego to powodu należy odbyć sejmik i napisać uchwały. Na zarzuty Niezabitowskiego co do przeszkody z powodu pospolitego ruszenia odpowiedział, że nie czas o tem mówić, ale że nie wtenczas łowiec nakrywa ptaka siecia, kiedy chce, ale kiedy mu się poda sposobność i kto obiorowi marszałka się sprzeciwia, przed Bogiem i nami nieprawy jest. Jeszcze ostrzej wystąpił Madaliński, wzywając, by nauczyć tego rozumu, który nie idzie za naszym zdaniem i śmie sprzeciwiać się większości. Służba Madalińskiego zrywała się do szabel, a Fredro zachęcał do ekscesów, wołając w kościele wiszeńskim, gdzie to szlachta się zgromadziła: pyszna mowa tego człowieka, który tu niedawno do nas przyjechał i nie może jeden hidenniem wszystkich kontradykować, bom ja kasztelan lwowski nie zleciłem tobie tego... Niezabitowski odwołał się na wolny głos wolnego szlachcica w sprawie wolności ziemian. Rozsiekać go! — zawołał Fredro i Madaliński wraz ze sługą swym Truskulaskim szablami natarli na Niezabitowskiego, poczem wszczął się największego zaburzenia rozszedł się sejmik.

Niezabitowski wraz z Ożgą zanieśli do grodu manifestacyę z powodu podeptania wolnego głosu szlachcica przez największego jego obrońcę teoretycznego, przez doktrynera Fredre... Okazało się dowodnie, że „grau ist jede Theorie!“.

(C. d. n.)

ska nie pada na grunt nieurodzajny. Słowacy nie są zgoła zachwyceni obecnymi panami sytuacyi, nie godzą się zwłaszcza z religijnem wprost wierzeniem Czechów, że Słowacy są Czechami... Lecz nie na tem koniec. Rząd praski zamknął granicę węgierską, muszony do kroku tego, jak twierdzi, rojami przekraczających ją agitatorów. Skutek jest taki, że słowacki chłop, który żył rok cały z zarobków w lecie zdobytych na węgierskich równinach, ma obecnie zamknięte to źródło dochodu i odczuwa to bardzo dotkliwie. Do tego drożyzna i setki innych przykrości obecnej sytuacyi ekonomicznej czynią zupełnie zrozumiałe, że chłop żałuje minionych czasów.

Przesadne jest twierdzenie, że rządy czeskie dokonały w Słowacyi w przeciągu kilku miesięcy tego, do czego węgierskie w ciągu wieków nie doprowadziły, t. j. do uczucia sympatyi dla Węgier. Nastąpiło bezwątpienia znaczne oziębienie życzliwych uczuć, które dawniej łączyły Czecha ze Słowakiem, jest jednak rzeczą nieprawdopodobną, że dla Węgrów wyniknie stąd jakaś korzyść. Naturalne siły ciągną Czecha ku Słowakowi, odrywają zaś Słowaka od Węgra. Obecne konflikty czesko-słowackie, to spory familijne, które wyrównają się, gdy nastaną w młodem państwie normalne stosunki.

Z muzyki.

PRZED KONCERTEM GAL. TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO.

(Niedziela, 16 stycznia).

Lwów, 13. stycznia.

Myśl urządzenia koncertu polskiego, i to koncertu zapoznającego nas z dziełami nowemi wybitnych, a dotąd we Lwowie nieznanych szerszej publiczności kompozytorów, nie wymaga żadnych komentarzy, gdyż jest nietylko piękną, lecz i stosowną do obecnej chwili, a więc i zrozumiałą.

Na światły wniosek dyr. Mieczysława Sołtysa wybrano trzy dzieła: symfonię Adolfa Gużewskiego, zmarłego niedawno w Moskwie ucznia Noskowskiego i Rimskiego-Korsakowa, i dwa działa Witolda Friemana, obecnie profesora lwowskiego konserwatoryum, który po ukończeniu studyów w warszawskiem konserwatoryum (u Noskowskiego i Statkowskiego) kształcił się do r. 1914 przez 3 lata u jednego z największych nowożytnych mistrzów kompozycyi, M. Regera (w Lipsku i Meiningen).

Gużewski, autor jednej z niewielu „Instrumentacyi" napisanych w języku polskim, stworzył szereg wybitnych dzieł symfonicznych (waryacye itd.) i muzykę baletową do „Dziewicy lodowców". Cechuje go wielki rozmach, właściwy urodzonemu symfoniście, sentyment słowiański i barwna instrumentacya, o fantastycznych nieraz pomysłach. Symfonia g-moll — to dzieło zakrojone na wielką skalę, a cenna nietylko dzięki swym wewnętrznym wartościom, jak doskonałe opracowanie itd., ale i temu, że jest to jedna z niewielu symfonii polskich, jakie w nowszych czasach powstały (Szymanowski, Fitelberg, Paderewski).

Program niedzielnego koncertu Gal. Towarzystwa Muzycznego zawiera prócz tego dwa dzieła Witolda Friemana: „Hymn Wolności" i „Kantatę radosną". Tekst kantaty — to słowa psalmu Dawida z psałterza Jana Kochanowskiego: „Wszechmocny Panie, Wiekuisty Boże". Tekst zaś „Hymnu Wolności" pochodzi z pióra kompozytora:

„Płyńcie tej pieśni potężne fale
Pod stropy niebios, gdzie królem Bóg,
Nasza Ojczyzna we czci i chwale
Już nie pohańbi Jej żaden wróg.
Bo nastał wreszcie dla nas dzień sławy
Zławna czekany radosny cud,
Ten dzień tryumfu dla świętej sprawy,
Gdy wolną piersią odetchnął lud.
Niech żyje Polska! i niech miłości
Będzie symbolem i innych cnót,
Świecznikiem prawdy, sprawiedliwości
Niech żyje Polska i polski lud!"

Dzieło to powstało, gdy Friemann wśród zalewu bolszewickiego dowiedział się o powstaniu odrodzonej Polski. Nie przypuszczał zapewne, iż wkrótce przyjdzie mu spełnić obowiązek wobec Niej jako polski ułan, a później jako wytrwały pracownik na polu pedagogii muzycznej, zbrojny w proporce wielkiej wiedzy, „wydartej wrogom", a zużytkowanej dla drugich i dla siebie jako kompozytora, któremu i wrogowie nie mogli odmówić uznania. To uznanie znalazło swój punkt kulminacyjny w entuzyastycznych słowach, wypisanych przez M. Regera na I. koncercie fortepianowym Friemanna. Bo oprócz tych dzieł, tak porywających i do głębi przejmujących siłą inspiracyi i wspaniałą szatą polifoniczną i instrumentacyjną i pełią wokalnego brzmienia, stworzył Friemann wiele kompozycyi innych (pieśni, chóry, utwory fortepianowe, orkiestrowe itd.) Wszędzie uderza nas nuta słowiańska, ta, której ideał Friemanna, Chopin, nadał największej plastyki i największej siły wyrazu. Mamy nadzieję, że jeszcze w tym sezonie poznamy inne dzieła Friemanna, że znajdziemy sposobność dłuższego omówienia jego bogatej twórczości. Tymczasem zaś w niedzielę pospieszymy tłumnie na koncert Towarzystwa Muzycznego, urządzony jako wyraz „radości z powodu odparcia wroga od granic Polski".

Prof. dr. Adolf Chybiński.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 13 stycznia.

PRZEŚLADOWANIE LEWYCH ESERÓW NA UKRAINIE.

Charkowska czerezwyczajka opublikowała rozkaz o aresztowaniu wszystkich członków partyi ukraińskich lewych eserów, gdyż stwierdzono, że partya wystąpiła przeciwko sowieckiej władzy, dopomagając w organizowaniu powstania.

KORPUS SIEMIONOWA.

Siemionow zorganizował z resztek wojsk antysowieckich korpus nazwany „europejskim". Korpus znajduje się w nadamurskim kraju pod osłoną japońskich wojsk i przedstawia znaczną jednostkę bojową.

WZNOWIENIE POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO MIĘDZY SZTOKHOLMEM A PETERSBURGIEM.

„Dagens Nyketer" donosi, że tz. „Store Nordiske Telegrafselskab" (największe skandynawskie tow. telegr.) wysyła robotników swych do Petersburga, celem wznowienia telegraficznej służby między Sztokholmem a Petersburgiem. Szwedzkie towarzystwo telegraficzne gotowe jest również wznowić połączenie telegraficzne z Rosyą.

W obecnym czasie między Szwecyą a sow. Rosyą istnieje tylko radio-telegraficzne połączenie.

KRONSZTAD I BOLSZEWICY.

Głównodowodzący bałtycką czerwoną flotą, Raskolnikow rozpoczął rokowania z sowieckim rządem w celu oswobodzenia marynarzy, aresztowanych niedawno w Moskwie, gdy przybyli tam w charakterze delegatów marynarzy.

Donoszą, iż wśród marynarzy panuje skrajna dezorganizacya, a marynarze mówią nawet o bombardowaniu Petersburga. Raskolnikow proponuje rządowi sowieckiemu zwolnienie aresztowanych marynarzy, i przyjęcie bardziej umiarkowanej polityki względem kronsztadzkiego sowietu.

Rząd sowiecki odmówił kategorycznie i groził Kronsztadowi represyami.

SZKOŁA PROPAGANDY W PETERSBURGU

Sowiecki rząd założył w Petersburgu nową szkołę dla komunistycznej propagandy za granicą.

MICHALINA SZWARCÓWNA (11)

Facetiae ineditae.

(Ciąg dalszy).

— Poznaję, poznaję po tych słowach mieszkańca ojczyzny Akwilonów — ręką wstrząsając mówił król. — Patrzeniem przez chmury wzrok swój odmieniacie. Ambarasuje mnie to wielce, iż oduczyć was tego nie mogę. Gdyby żona tak przeszyta została strzałą Kupida, iż chorość jej serca i oddalenia pragnienie od prawowitego małżonka następstwem były — afflikcyą darzyłbym obojé — a ciebie, mój Kniaźninie, aprobacyą. Lecz o tem w facecyi Węgierskiego nie było wspomninku. Zresztą, kochani moi — zdrada! — tu westchnął król. — Nie w tem smętek, że nas zdradzają, ale, iż nadejdzie pora, gdy nas już zdradzić nie będą mogły, choćby i chęć i okazyi miały po temu. Pamiętacie to, jako powiedział Jan z Czarnolasu:

„Jeleniom rogi odrastają!
Nam gdy raz młodość minie,
Już na wiek wieków ginie,
A zawsze gorsze lata przepadają."

— Tak ci jest! To jest prawda!

Biesiada zmilkła na moment, jakby powiał jesienny wietrzyk. Na twarzach męskich legło zamyślenie.

Pierwszy ozwał się Węgierski.

— Najjaśniejszy Panie, miałbym radę! Niech Minerwa sprawi Afrodycie kaganiec.

— Chyba przeciwnie, mój miły!

— Owszem, niech będzie przeciwnie, ale niechaj będzie!

— Gdybyż można! — wzruszył ramionami Trembecki. — Gdybyż można dzięki Minerwie kaganiec nałożyć Afrodycie, ale skoro Minerwa, urodziwszy się, precz z głowy wyskakuje — któż potrafi zrobić kaganiec?

A na to żywo król:

— Dlatego należy zawczasu w każdą głowę kaganek wstawić. Kaganek bodaj! Choć mi obstakle w tej czynności różne stawiają — życie moje oddaję tej sprawie.

— Czyń tak tylko, Najjaśniejszy Panie, czyń jak najdłużej! — zawołano chórem, a łagodne oczy króla długo na nich patrzyły.

Znów pogoda osiadła na obliczu królewskiem.

— Cieszmy się, że nas pan Rousseau nie słyszy. Gdybyśmy na konsult go wezwali, rzekłby, iż miast kaganka lepiej użyć tymianku i szałwii, lub może kory brzozowej, zburzyć Łazienki i mieszkać w szałecie.

— Ale mu raz świetnie Voltaire odpisał — ożywił się Trembecki. — Mówiono mi o tem lliście w Paryżu u pani Geoffrin.

— Ho! ho! Voltaire! Ten listkiem figowym oburzenia swego nie zasłaniał.

— Jakże to było, mości szambelanie?

— A więc Rousseau posyła Voltaire'owi swoje „Discours". Voltaire przeczytał, siadł i napisał między innemi:

„Il prend envie de marcher a quattre pattes quand on lit votre ouvrage. Cependant, j'en ai perdu l'habitude.

— Doskonałe!

— Szczerze przynajmniej!

— Ach Voltaire! Jego i Włochy zobaczyć chciałbym jeszcze w życiu!

A ksiądz biskup i inni, patrząc na tę twarz pałającą pod wpływem myśli stęsknionej, zdawali się rozumieć bodaj na mgnienie oka promień tej duszy.

— Wasza Królewska Mość, wieczystą w Tobie widzimy młodość — wyrzekł ktoś z biesiadników — bo jako twój majestat zachwycenie zawdy jaśnieje w Tobie.

— Dziwneż to? To? Tyle piękna na świecie, jeno brać je, brać! Ale, ale, przypominacie mi, waszmościowie, w tym momencie kasztelanową Kossakowską. Kiedy to jeszcze komitywa między nami była, podchodzę podczas jakiejś okazyi i mówię:

— Miło mi widzieć panią na moim dworze. Gwarno tu u nas i nie smutno. A ona:

— Wasza Wysokość masz recht. Wcale nie smutno.

(C. d. n.)

Szkoła ta składa się z oddziałów: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, szwedzkiego, norweskiego, włoskiego, czeskiego, węgierskiego, rumuńskiego, polskiego, serbskiego i bułgarskiego.

Celem tej szkoły jest przygotowanie agitatorów, mogących szerzyć komunistyczną propagandę w języku tego kraju, do którego wyszle ich komitet III. Międzynarodówki.

OŚWIADCZENIE MARKOZOWA.

Były dyrektor petersburskiego banku handlowego i dyrektor wielu związków przemysłowych Wład. Markozow, oświadczył w wywiadzie, że Rosya w żadnym razie wypełnić nie może zawartych umów handlowych. Przemysł w Rosyi zamarł i dopóki trwać będzie obecny ustrój, wszelka praca jest niemożliwa.

RUCH POWSTAŃCZY.

„Swoboda“ pisze: Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł ukraińskich, dnia 5 stycznia ataman M. Rieszetnyk, po przeszło szesnastogodzinnej walce z bolszewikami zajął m. Kaniow, gdzie wziął do niewoli wszystkie sowieckie władze, nad którem naród wykonał samosąd. Inny oddział powstańczy, operujący na linii Kijów—Połtawa, zajął stacyę kolejową Jagotyn, Berezań, Perejasławl i Grebienkę.

25.000 BOLSZEWICKICH AGITATORÓW W AMERYCE.

Holenderskie władze zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych o tem, iż sowiecka Rosya zamierza wysłać do Ameryki 25.000 agitatorów pod maską uchodźców lub marynarzy, na odchodzących do Ameryki okrętach.

LENIN W PETERSBURGU.

Wedle wiadomości z Petersburga, przybył tam Lenin wraz z Trockim. Oczekiwany jest przyjazd i innych komisarzy.

PETERSBURG NOWOGRÓD.

„Krasnaja Gazeta“ donosi, iż zakończone zostały roboty nad połączeniem kolejowem między Petersburgiem a Nowogrodem. Linia ta przeznaczona jest na przywóz opału do Petersburga, z lesistych okolic nowogrodzkiej guberni.

Wrzenia w armii Wrangla.

Lwów, 13 stycznia.

Dziennik rosyjski „Rul“ otrzymał od swego korespondenta paryskiego następującą depeszę: Z rozporządzenia władz francuskich w Konstantynopolu, aresztowano tam generała Staszczewa wraz z sztabem jego. Powodem aresztowania była agitacya jego wśród armii wranglowskiej za usunięciem go, a władzę po nim zamierzał on sam objąć. Staszczew wydał broszurę przeciw Wranglowi i rozpowszechniał ją wśród oficerów. Pod eskortą odstawiono go do aresztu w obozie Gallipoli. Zarzucał on Wranglowi, że poddał Krym broniony przez 5 korpusów, podczas gdy on przed rokiem utrzymał się tam z jednym korpusem.

Uchodźcy ukraińscy.

Lwów, 13 stycznia.

Centralne biuro uchodźców z Ukrainy w Tarnowie, rejestruje wszystkich wyjeżdżających lub też przyjeżdżających do Tarnowa, oraz wszystkich przebywających w Tarnowie uchodźców z Ukrainy.

Liczba osób, które na podstawie zezwolenia polskich władz mają prawo przebywać w Tarnowie wynosi 280.

Z inicyatywy organizacyjnego biura zwołane ma być w tych dniach w Tarnowie zebranie wszystkich członków kulturalno-oświatowych organizacyi Ukrainy w celu wydawania osobnego organu. Plan działalności już ustalony.

Z DNIA.

Dwa listy.

I.

Kochana Niusiu! Ja, Zocha i Maja powzięłyśmy bajeczny plan założenia Towarzystwa Opieki Narodowej, które będzie miało na celu: kulturę, sztukę, filantropię, emancypacyę kobiet, powszechne równouprawnienie, dźwignięcie przemysłu i handlu, pielęgnowanie patryotyzmu, rozbudowę kraju, ochronę zwierząt także niższej kategoryi, premiowanie dziewictwa, protegowanie macierzyństwa, rekonstrukcyę systemu astronomicznego, rehabilitowanie teoryi prof. Schenka, badanie i analizę funkcyi astralnych, ujednostajnie ie stronnictw politycznych, petryfikacyę systemu aprowizacyjnego, odbudowę etyki chrześcijańskiej, reformę wierceń kanadyjskich i wiele jeszcze innych rzeczy, same wielkoświatowe pomysły, które mogą wszystko przewrócić do góry nogami, co się też stać musi. Naturalnie jesteś upatrzona do ściślejszego wydziału i otrzymasz w tych dniach zaproszenie na posiedzenie konstytucyjne (?). Nie zróbże mi zawodu!

Twoja Ama.

II.

Kochana Niusiu! Nic z całego projektu. Ja chciałam drukować zaproszenia na papierze liliowym, a ta małpa Maja uparła się przy seledynowym i o to wszystko się rozbiło. Zocha proponowała kolor szamowy w czerwone centki, co miało prawdopodobnie przypominać pryszcze na jej gębie. Szkoda, wielka szkoda! Jestem na długie lata zniechęconą do brania udziału w życiu publicznem. Nie dziw, że w takich stosunkach wszystko u nas zamiera.

Twoja Ama.

Przepisał St. Pożarowski.

Pieśniarz „joie de vivre“: Kazimierz Wierzyński.

„Wróble na dachu“, Tow. Wydawnicze „Ignis“, Warszawa, 1921.

Lwów, 13. stycznia.

„Poeci z wyborem swych wierszy postępują, jak dzieci z rodzenkami: Najpierw wyszukują tylko najlepsze, ale powoli zjadają wszystkie, do ostatniej“.

Zdanie to, czy też analogiczne, zawstydziło mnie niegdyś swoją trafnością i dlatego, być może, utkwiło w pamięci. Poucza ono, że lepiej jest wybrać mniej rodzenek naprawdę słodkich, niżli pomieszać je z rodzenkami gorszej sorty i obniżyć smak ogólny. Pamiętał o tem zapewne Kazimierz Wierzyński, wydając swą „Wiosnę i wino“; zapomniał, gdy uniesiony entuzyastycznem przyjęciem, pospieszył, by wydać w parę miesięcy później „Wróble na dachu“. Stawiamy taką supozycyę, w przekonaniu, że większość utworów ostatniego tomu miał poeta w tece już w okresie drukowania pierwszego, a jeśli nie zamknął ich w „Wiośnie i winie“, to dlatego, że uważał je za słabsze, a pragnął — słusznie — wystąpić tylko z najlepszymi. Przemawia za tem ta okoliczność, że niektóre z wierszy zawartych we „Wróblach na dachu“ pojawiły się w czasopismach równocześnie z „Wiosną i winem“. Przypuszczenie takie (że „Wróble na dachu“ są tylko dopowiedzeniem, drugim tomem niejako „Wiosny i wina“) będzie może niemiłe poecie, ale przemawia ono jedynie na jego obronę. Tem tylko bowiem da się wytłumaczyć ściśle ten sam ton i motywy większości utworów, co sprawia wrażenie, że rzeczy te już gdzieś czytało się poprzednio.

Jest to moment bardzo ważny, bo gdy ukazał się zachwycający i ujmujący swą „joie de vivre“ tom pierwszy Wierzyńskiego, osądzono, że są to czarujące skrzypce o jednej tylko strunie, że znakomity talent poety okupuje brak wszelkiego głębszego na świat spojrzenia i że na tej płaszczyźnie pisarz pragnący się rozwijać utrzymać się nie może.

Gdybym uważał Wierzyńskiego za poetę przeciętnego, nie zrywałbym zeń tego plastra zadowolenia, jaki mu daje zapewne ogólny poklask — ale jeden z pięciu (obok Tuwima, Lechonia, Słonimskiego i Wittlina) naprawdę wysoce utalentowanych, (choć tylko prawem kaduka pod wspólny sztandar wciągniętych) poetów Jutra, Wierzyński zasługuje na to, aby przyłożyć do oceny jego utworów miarę najwyższą, a więc najostrzejszą. Dlatego trzeba stwierdzić, że „Wróble na dachu“ ćwierkają nieco... naiwnie. Nie wypada być aż ku trzydziestce — dziś, gdy tak szybko żyjemy — jedynie „sentymentalnym głupiem „ach“. Zachwyt Wierzyńskiego dla wszystkiego dookoła, niewątpliwie szczery, nuży, a niekiedy nawet razi, jak śmiech podlotka na poważnej sztuce. Nie chcę uchodzić za pesymistę, ale każdy wie zbyt dobrze, co sądzić o świecie, ażeby kult bezkrytycznego uniesienia mógł znaleźć zwolenników poza sferą młodziutkich snobów, którym samo nazwisko autora przesłania pogląd na jego utwory.

Wszystko to nie przeszkadza, że w „Wróblach na dachu“ znajdują się skończone arcydziełka same dla siebie, które tylko tracą w zestawieniu. „Podróż do Afryki“, „Lewa kieszeń“, „Rano“ „Boże Ciało“ i cały szereg innych, to z pewnością wysoce indywidualne, jedne z najlepszych wierszy polskich ostatniego roku. Jedno im można tylko zarzucić: jazdę po powierzchni. Ledwie tu i ówdzie jednak wymknie się Wierzyńskiemu zdanie, świadczące, że i ten gwałtownie pustaka udający poeta potrafi wczuć się w nastroje głębsze — a że umie je oddać z właściwą sobie subtelnością i maestryą — to jasne. („..Zapach twych perfum jeszcze jest w mieszkaniu. Wszystko rozwieje się — a wtedy co?“).

W tomie jest jeszcze jedna kategorya wierszy; to te, którymi Wierzyński stara się udowodnić swą przynależność do futurystów, uniezależnić się od Staffa, a przejść pod wpływ Whitmana, czy... Słonimskiego. Wtedy pisze swój „Wieczór z Przysieckim“ (Przysiecki bardzo zdolny poeta i dziennikarz warszawski, ale czy to nie za mało?). Wogóle niemile dotyka ta ustawiczna wzajemna adoracya kilku ludzi, których nazwiska „in gremium“, jakby na skutek poprzedniej umowy, pojawiają się stale w tomie każdego z nich). Z taką też tendencya napisał poeta swą „Heroicę“ zbliżoną formą do Słonimskiego, ale bez jego mocy.

Ogólnie sumując, są to rzeczy śliczne, lecz autora stać na jeszcze piękniejsze. Do trzech razy sztuka. Wierzymy, że trzeci tom Wierzyńskiego zostawi daleko w tyle dwa pierwsze, jak noga w skoku zostawia za sobą punkt odbicia.

J. G.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Gabinet Leyguesa ustąpił.

Wiedeń, 13 stycznia.

(Telef.) (G) „Tel. Comp." donosi z Paryża pod datą 12 bm., że na posiedzeniu Izby deputowanych gabinet Leyguesa został obalony. Mianowicie w czasie posiedzenia Izby wniesiono do rządu szereg interpelacyi w sprawie polityki zagranicznej, rozbrojenia Niemiec, polityki finansowej i ogólnej polityki rządu. Prez. gabinetu Leygues odmówił natychmiastowej odpowiedzi na te interpelacye ze względu na mającą się odbyć w Paryżu konferencyę premierów i prosił o odroczenie interpelacyi aż do czasu, kiedy konferencya zakończy swe obrady. W związku z tem premier postawił kwestyę zaufania w głosowaniu. Izba 463 głosami przeciw 125 odrzuciła prośbę o odroczenie interpelacyi. Leygues wyciągnął wówczas z tego konsekwencye odpowiednie i o godz. 5 po południu w towarzystwie wszystkich ministrów udał się do pałacu Elizejskiego, aby tam Millerandowi przedłożyć dymisyę całego gabinetu.

SKANDALICZNE STOSUNKI NA CZARNEJ GIEŁDZIE WARSZ.

Warszawa, 13 stycznia.

(Telef.) (m) Uczestnicy czarnej giełdy w Warszawie zaczynają już sami narzekać na obecny stan chaotyczny, jaki panuje na giełdzie warszawskiej. Twierdzą oni, że położenie walutowe jest takie, że potracili zupełnie głowy i nie wiedzą, jakie robić interesy. Narzekają, że władze rządowe prowadzą politykę strusią, udając, że nie widzą co się dzieje, a tymczasem położenie przybiera charakter groźny. Za dolary płacono wczoraj rano 830, potem 850 oraz 860. Wieczorem zaś płacono za jeden dolar 900 marek. Nikt nie wiedział, ile właściwie płacić. Podobnie działo się także i z markami niemieckimi, które doszły do 15.80. Wieczorem płacono za dolary nawet 910. Wszelkie inne waluty okazywały taką samą tendencyę. Funty angielskie doszły do 3400, franki do 58 itd.

HABSBURG WRACA NA WĘGRY?

Wiedeń, 13 stycznia.

(Telef.) (m) Dzienniki paryskie donoszą o mającym rzekomo nastąpić wkrótce powrocie na Węgry b. cesarza Karola, wyrażając przekonanie, że przez powołanie Karola na tron uda się zapobiedz przyłączeniu Austryi do Niemiec.

PREZYDENT IRLANDYI PRZYBYŁ NA HYDROPLANIE.

Kraków, 13. stycznia.

(Telef.) (G). „Chicago Tribune" donosi, że prezydent Irlandyi de Valera przebył ocean na jachcie specyalnie przysposobionym do tej tajemniczej podróży. Niedojeżdżając do brzegu, de Valera na hydroplanie przybył do Irlandyi, gdzie na omówionym punkcie wybrzeża oczekiwali go przyjaciele, przewożąc go następnie w bezpieczne miejsce.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G.) **Stefan Żeromski ukończył nową sztukę pt. „Biała rękawiczka".** Sztuka, mająca za tło paskarstwo wojenne, będzie wystawiona w pierwszych dniach lutego w Teatrze Polskim w Warszawie.

(Telef.) (G.) **Śmierć Buszczyńskiego.** Zmarł w Krakowie wczoraj po dłuższej ciężkiej chorobie Konstanty Buszczyński, syn znanego publicysty Stefana, właściciel dóbr ziemskich i b. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych.

(Telef.) (G.) **Zmarł w Warszawie Antoni Mieczník**, powieściopisarz i współpracownik „Kuryera Warszawskiego".

(Telef.) (m.) **Co będą płacili lokatorowie?** Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił w numerze czwartym nową ustawę o ochronie lokatorów z 18. grudnia 1920, zezwalającą między innemi na podwyżkę czynszów o 100 procent za mieszkania do 6 pokoi. Ponadto lokatorowie będą płacili osobno za wodę, czyszczenie kanałów, wywóz śmiecia, światło i połowę wynagrodzenia dozorcy.

(Telef.) (G.) **Pocztowcy warszawscy podjęli** wczoraj pracę, otrzymawszy od rządu obietnicę spełnienia swoich postulatów.

(Telef.) (G.) **Pocztowcy krakowscy zakończyli strajk.** Trwający wczoraj przez cały dzień strajk pocztowy w Krakowie zakończył się późnym wieczorem. Zebrani na wiecu w westybulu gmachu głównej poczty pracownicy pocztowi uchwalili wobec uwzględnienia prawie zupełnego postulatów funkcyonaryuszy poczt i telegrafu przystąpić natychmiast do pracy, którą też podjęto.

(Telef.) (G.) **Kraków wobec nowego strejku.** Jak słychać, zanosi się w Krakowie na strajk pracowników elektrowni i gazowni miejskiej. Rokowania delegatów robotników z prezydyum miasta zostały we wtorek zerwane. Wczoraj nawiązali je ponownie radcy miejscy z obozu socyalistycznego. Gdyby rokowania niedoprowadziły do rezultatu, nie jest wykluczone, że strajk może wybuchnąć jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

(Telef.) (G) **Otwarcie sądu okręgowego w Łucku.** W sobotę nastąpi uroczyste otwarcie sądu okręgowego w Łucku, którego działalność obejmie cały Wołyń. Będzie to największy sąd okręgowy w Polsce.

(Telef.) (G) **Nowy system przerachowania korony na marki.** Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy w przedmiocie systemu przerachowania korony na marki w Małopolsce w sprawach sądowych. Okazało się bowiem, że obecny sposób przerachowywania korony na marki w stosunku 70 do 100 jest niepraktyczny. Ministerstwo proponuje stosunek 1:1.

(PAT). **Jugosłowiański chór akademicki „Mladost"** przybył do Warszawy.

* * *

(Telef.) (G.) **Śledztwo w sprawie zbrodniczego napadu na Zahnów** dotychczas nie wydało rezultatu. Stan zdrowia Zahna jest beznadziejny.

(Telef.) (m). **Wielki pożar w Petersburgu.** — Wedle wiadomości z Petersburga, ulica Fostanka była widownią wielkiego pożaru. Palił się mianowicie olbrzymi gmach, w którym mieści się siedziba dzienników komunistycznych „Izwiestia", „Dierewieńskaja Gazeta" i „Krasnaja Gazeta". Pożar ugaszono dopiero na trzeci dzień po wszczęciu akcyi ratunkowej.

(Telef.) (G). **Król hiszpański.** Z Rzymu donoszą, że przybędzie tam król hiszpański Alfons XIII, który będzie gościem króla Wiktora Emanuela. Oprócz tego król hiszpański będzie przyjęty przez papieża. Będzie to pierwszy od r. 1870 wypadek, że monarcha katolicki, mieszkający w Kwirynale, będzie przyjęty przez Watykan. Dnia 1. lutego ma przybyć do Madrytu belgijska para królewska.

(Telef.) (G). **Demonstracye komunistyczne w Wiedniu.** Wczoraj popołudniu odbyły się tutaj demonstracye komunistyczne przy udziale kilku tysięcy osób. Uchwalono rezolucyę, wzywającą robotników do strajku podatkowego, polegającego na niepłaceniu podatków i poborów państwowych.

(PAT.) **Bułgarski prezes ministrów Stambuliński** przybył do Bukaresztu wczoraj i odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Take Jonescu. Stambuliński zostanie dziś przyjęty przez króla na audyencyi, jutro zaś powróci do Sofii.

ROBERT HICHENS. (171)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Nie, nie!

— Cezary!

Pochyliła się i spojrzała mu w oczy — puścił jej dłoń niezwłocznie.

— Przebacz mi! Ale...

Z piersi jego wyrwało się westchnienie, prawie łkanie, i odwrócił twarz. Z ciemności wyłonił się powoli cień, odgłos kroków stawał się wyraźniejszy.

— Panie Leroux! — zawołała Dolores. — Czy pan idzie spać?

Nie było odpowiedzi, ale cień zbliżał się powoli.

„Gdyby to nie był Leroux! Gdyby to mój mąż!" myślała Dolores. „Gdyby... Jak zachowałby się Teo? Coby uczynił?"

— Panie Leroux! Panie Leroux! wołała głośniej i nalegająco.

— Halo!

— Przypatrujemy się stąd Rzymowi.

Rzeźbiarz zbliżył się.

— Pan idzie spać?

— Tak jest.

— Niech mi pan wyświadczy przysługę. Proszę, niech pan towarzyszy nam do bramy, żeby wykazać szwajcarowi, że istotnie byliśmy na obiedzie u pana i że pan jest w części odpowiedzialny za to, iż on tak długo musi czuwać. Dobrze?

— Ależ, z przyjemnością łaskawa pani!

Przyśpieszyła kroku, jakby pragnęła oddalić się coprędzej od pałacu.

— Cudnie tutaj w noc letnią. Nie mogliśmy się oprzeć chęci pozostania przez kilka chwil dłużej.

Jakże marną, słabą obłudnicą wydawała się sobie, mówiąc te banalne uwagi niegodne ogrodu, niegodne nocy, niegodne nienawiści, miłości, życia! Jak gdyby w dwóch zdaniachześrodkowała całą nieszczerość, wszystkie podstępy świata, i to po owem spojrzeniu, jakie Cezary przesłał rzeźbiarzowi!

Co Cezary myśli o niej?

Przy bramie rozstali się z panem Leroux i podążyli w stronę kościoła Serca Jezusowego. Cezary nie odzywał się wcale.

— Znajdziemy pewnie dorożkę przed kościołem, nieprawdaż?

Mówiła z nieśmiałością. Nie odpowiedział.

— Jeśli nie, zejdziemy na plac. Tam będzie z pewnością.

Milczał w dalszym ciągu. Przyśpieszyła kroku. Przed kościołem dorożek nie było. Zawahała się przez chwilę, poczem zawróciła i zaczęła schodzić ze schodów. Cezary szedł za nią. Weszli na Piazza di Spagna. Był pusty. Dolores przystanęła, rozglądając się dokoła.

— Trzeba będzie pójść piechotą — rzekła. — Mniejsza o to. Ja tylko...

Urwała i spojrzała na Cezarego. Jego milczenie zaczęło ją smagać jak bicz. To zupełne zamknięcie się w sobie człowieka, który przed kilku minutami z taką zuchwałą szczerością, tak wybuchowo odsłonił jej tajnie swej duszy — pozostawiało ją w przerażającem osamotnieniu. Ogarnęło ją też niepokojące poczucie winy.

— Sądzę że lepiej będzie pójść teraz mimo Due Macelli — rzekła — pragnąc otrząsnąć się z tego wrażenia.

Ponieważ nie odpowiedział, dodała:

— Nieprawda?

— Jak pani zechce, mruknął.

Nie patrzył na nią. Szli dalej obok siebie a żadne z nich nie przemówiło dopóki nie minęli Salone Margherita i nie ujrzeli przed sobą białego, oświetlonego tunelu, wiodącego z Via Tritone na Via Nazionale. Tam, tuż przy hotelu Select, spotkali pustą dorożkę.

— Carrozza! — zawołała Dolores.

Woźnica podjechał i Dolores wsiadła.

— Pani pozwoli, że panią odwiozę do domu — odezwał się Cezary formalnym tonem i wsiadł również.

— Ależ to zupełnie nie po drodze dla pana i doprawdy, to niepotrzebne.

— Nie mógłbym pozostawić pani samej o tej godzinie. Jestem pewien, że pani to zrozumie. Palazzo Barberini! — rzekł do woźnicy.

(C. d. n.)

Biednemu zawsze pod wiatr.

Dziwne praktyki stanisławowskiego urzędu podatkowego.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Stanisławów, w styczniu.

System wypłaty poborów miesięcznych, uprawiany przez tutejszy Urząd podatkowy zniewala mnie do poruszenia tej sprawy publicznie. Oto do rzadkości należy, aby nauczycielstwo np. otrzymało pobory miesięczne w właściwym terminie. Tak np. dzisiaj (5 stycznia) o wypłacie poborów za miesiąc bieżący jeszcze mowy niema. Na wszelkie zapytania w tej mierze odpowiada urzędnik kasowy wymownem wzruszeniem ramion. Proszę sobie wyobrazić w jak krytycznem nieraz położeniu znajdzie się urzędnik, któremu bez żadnej przyczyny na czas nieograniczony wstrzymuje się wypłatę jego pensyi. Wszak „na pierwszego“ (Nowy Rok!) należy uiścić cały szereg kwot, na które właściciel kamienicy, restaurator, służba, mleczarz, piekarz, krawiec etc. czekają i o które upominają się zazwyczaj niecierpliwie i bez względnie. Co jednak ciekawsze, to że i ów brak gotówki jest dość względny. Pomimo „braku pieniędzy w kasie“ urzędnicy skarbowi wypłacili sobie pobory styczniowe jeszcze 31 grudnia z. r., tegoż dnia otrzymali pełne pobory niektórzy funkcyonaryusze, cieszący się „protekcyą“ u p. oficyanta likwidatury itp. Sędziowie zgłosili się po pensyę 1 stycznia, zrazu otrzymali odpowiedź odmowną, na energiczny protest i telefoniczne upomnienie się prezydenta u władz lwowskich, wypłacono im wszystko tegoż samego dnia. A więc — gdy trzeba są pieniądze. Natomiast profesorowie szkół średnich i ludowych czekaja... i zaciągają długi lichwarskie na czarnej giełdzie. Urząd podatkowy zwala winę zwłoki na Kasę pożyczkową, Kasa pożyczkowa na Kasę główną we Lwowie i tak w kółko!

Natomiast władza skarbowa tutejsza na czele której stoją stare, myślące tylko o swoich potrzebach, mamuty dyluwialne, nic nie robi, aby tym anarchicznym stosunkom zapobiedz. A można to nieraz uczynić zapomocą krótkiego telegramu czy telefonicznej rozmowy.

Może publiczne poruszenie tej sprawy skłoni władze do zajęcia się nią bardziej efektywnie niż dotąd

Tadeusz R. profesor Szkoły realnej.

KRONIKA.

Czwartek 13 stycznia o g. 7 wieczór „Cyrulik sewilski“, opera.

Piątek 14 stycznia o g. 7 wieczór „Cyganerya warszawska“ 8-my raz.

Sobota 15 stycznia o g. 3.30 po poł. „Betleem polskie“ (Jasełka).

Sobota 15 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek“, operetka 9-ty raz.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o—

Przed tygodniem Górnego Śląska. Otrzymujemy niniejszą odezwę z prośbą o umieszczenie: Koledzy! Znaczna część naszych towarzyszy znajduje się wciąż jeszcze na Górnym Śląsku, aby tamtejszym braciom naszym dopomódz do złączenia się z Ojczyzną. Pracę ich poczytuje się za zasługę całej akademickiej Młodzieży lwowskiej. Wy wszyscy, pozostający tutaj, musicie również poprzeć ich pracę nieznacznym swym wysiłkiem. Gremialnie więc weźcie udział w akcyi „Tygodnia Górnego Śląska“, urządzonego staraniem Komitetu Kresów zachodnich we Lwowie, który ma na celu zebrać jak największe fundusze na przeprowadzenie prac plebiscytowych. Fundusze te w znacznej mierze zasilą: Związek Przyjaciół Górnego Śląska w Sosnowcu, który powstał i istnieje wyłącznie dzięki inicyatywie i pracy Kolegów lwowskich. Zgłoszenia przyjmuje: Czytelnia Akademicka, codziennie od 6—8 wiecz. w lokalu Bratniej Pomocy, Dom Akademicki, Łozińskiego 7.

M. K. E. apeluje do publiczności. Jak wiadomo, z powodu nader licznej frekwencyi w wozach tramwajowych i wynikającego z tego powodu ścisku i natłoku przy wsiadaniu i wysiadaniu do wozów z wozów, Komisya elektryczna postanowiła, by publiczność wsiadała do wozów tramwajowych przez tylny pomost, wysiadała zaś przez pomost przedni, tak więc osoby znajdujące się już wewnątrz wozów i zajmujące miejsca stojące, winny automatycznie posuwać się od pomostu tylnego ku pomostowi przedniemu. Dyrekcya M. K. E. prosi o uwzględnienie tego zarządzenia i zawiadamia, że w każdym razie wzbronionem jest wsiadanie do wozów tramwajowych przez pomost przedni (na którym znajduje się motorowy).

(ing) **Rzekomy zabytek z XIII wieku.** Z jednej z wystaw księgarskich wygląda kalendarzyk kieszonkowy z datą 1291. Gdyby nie nowoczesny format i nowa okładka broszurki, możnaby wziąć ten okaz za ciekawy zabytek historyczny. Tymczasem jest to tylko... figiel noworocznego dyablika drukarskiego, który przestawił cyfry.

Kwestyonaryusze Ministerstwa kultury i sztuki służące do zredagowania Encyklopedyi literatury polskiej, nadesłane do Związku literatów polskich we Lwowie. Członkowie Związku zechcą się zgłaszać u sekretarza J. Parandowskiego od 9—10 przed południem w redakcyi „Gazety Lwowskiej“ lub od 3—8 w biurze księgarni wydawniczej Altenberga, Sienkiewicza 8, II. p.

Wieczór tańców ekspresyonistycznych Borysa i Katji Kadińskich z powodów niezależnych od urządzających, został odwołany. Pieniądze za zakupione bilety zwraca Księgarnia „Oświata“ od 10—1 i od 4—5.

„Scena Gwiazdy“ odegra w niedzielę 16 bm. komedyę w 3 aktach Adama Asnyka pt. „Bracia Lerche“. Słowo wstępne wypowie ks. dziekan Józef Panaś. Dochód przeznaczony na rzecz akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku. Początek przedstawienia o g. 7 wieczór.

Tajemnica mojej żony. Dramat pod tym tytułem, wyświetlany obecnie w „Marysieńce“ i „Koperniku“, okazał się sztuką nadzwyczaj ciekawą. Posiada też wszystkie zalety włoskich filmów. A więc przedewszystkiem widać tu staranną grę aktorów, doskonałą reżyseryę, nie mówiąc o fabule, która jest bardzo interesująca. Główną rolę lekkomyślnej, pięknej, choć głupiej kobiety, gra z nieporównanym wdziękiem sławna, urodziwa Pina Minicheli, zadziwiając swemi wspaniałemi, oryginalnemi toaletami, w których pozuje się, jakoby do... klasycznego obrazu Van Ghoga, to znów Velasqueza, a wreszcie i to najczęściej: Fragonarda. Dramat posiado intrygę bardzo misternie przeprowadzoną i dostarcza widzowi dużo wrażeń. Sceny ogrodowe i salonowe wyreżyserowane zostały wprost po mistrzowsku. Obrazy po malarsku efektowne i przepiękne. Ostatnia scena śmierci zagrana została przez Pinę Minicheli podług sławnych wzorów Eleonory Duse i Sary Bernardt.

—o—

—o—

„Lituania“ w kinie „Lew“. Obraz ten jest pierwszym, jaki wyszedł z wytwórni Polskiego Tow. kinematograficznego „Polfilma“. Utwór ten w 7 częściach przedstawia walki polsko-bolszewickie. Tło krajobraz swojski — polska wieś i dwór. Obraz pozbawiony jakichkolwiek scen drastycznych nadaje się dla widzów każdego wieku i wszystkich sfer. Napięcie dramatyczne — strona artystyczna, jak i techniczne wykonanie nie pozostawiają nic do życzenia i wytrzymują niewątpliwie konkurencyę z filmami zagranicznymi. Znaczenie agitacyjno-informacyjne tak dla kraju jak i zagranicy powinno być wielkie. Kilkanaście egzemplarzy filmu tego zamówiła zagranica, gdzie będzie wobec szerokich mas obcych społeczeństw uplastyczniał bohaterskie wysiłki polskiego żołnierza. Jeszcze tylko krótki czas do zobaczenia w kinie „Lew“.

Rozmaitości.

Monstrualne działo. Dzienniki paryskie donoszą z Brukseli, iż w miejscowości Vivegnis, pod Leodium, odbyły się nowe doświadczenia z działem „Turbo“, świeżo wynalezionem przez porucznika Delamare Maze, członka armii francuskiej. Wynalazca zapewnia, że jego działo będzie niosło 8 razy dalej, aniżeli niemiecka „Gruba Berta“. Gaz, wydobywający się po eksplozyi pocisku, stale przyśpiesza bieg tegoż, podobnie jak się to dzieje pod wpływem pary a turbiną. Doświadczenia dały wyborne wyniki.

Pamiętajmy o plebiscycie !!!

Ekonomista.

—o—

MONOPOL PAŃSTWOWY UBEZPIECZENIA OGNIOWEGO.

Lwów. 13. stycznia.

(t). W maju 1920 rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniach państwowych i o Państwowej Dyrekcyi Ubezpieczeń. Projekt przekazano Komisyi administracyjnej, która ukończyła już swą pracę, dokonawszy niektórych zmian, tak, że prawdopodobnie jeszcze w styczniu ustawa wejdzie pod obrady Sejmu. Przeciw projektowi ustawy wystąpiły z całą stanowczością prywatne towarzystwa ubezpieczeń, których byt byłby w razie uchwalenia ustawy zupełnie podcięty.

Mianowicie projekt ustanawia w zakresie szkód, wynikających od pożaru przymus na następujących zasadach. Obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w Państwowej Dyrekcyi Ubezpieczeń — całkowitej sumie oszacowania podle-

gają wszystkie budowle (z wyjątkiem fabrycznych), oraz ruchomości gospodarstw rolnych, o ile te ostatnie nie są ubezpieczone w innych zakładach ubezpieczeniowych. Z postanowienia tego wynikałoby, że wszystkie budowle z wyjątkiem fabrycznych, musiałyby być bezwarunkowo ubezpieczone wyłącznie P. D. U., zaś ruchomości gospodarstw rolnych, t. j. plony, narzędzia pracy i inwentarz żywy, tylko ewentualnie.

Przymus ubezpieczenia nie obejmowałby budowli stanowiących własność państwa, budowli o charakterze tymczasowym, o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa ogniowego, oraz przeznaczonych do rozebrania, wreszcie ruchomości w budowlach powyższego rodzaju. P. D. U. nie byłaby obowiązana przyjmować do ubezpieczenia budowli o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa ogniowego, zaś względem budynków fabrycznych służyłoby jej pierwszeństwo do wysokości 25 prc. sumy oszacowania. Na zasadach dobrowolnego przystąpienia bądź jednostek, bądź grup i stowarzyszeń przewidziane jest w projekcie ubezpieczenie ruchomości w dziale ogniow., tudzież na życie, od nieszczęśl. wypadków i emerytalnym, od gradu, oraz żywego inwentarza od pomoru. W zakresie ubezpieczeń obu ostatnich rodzajów służyłoby poszczególnym gminom prawo uchwalania przymusu.

Podstawę finansową P. D. U. tworzą składki ubezpieczeniowe. Pobór składek w zakresie ubezpieczeń przymusowych odbywałby się za pośrednictwem państwowych, wzgl. samorządowych urzędów podatkowych, zaś w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych przez organa Dyrekcyi Ubezpieczeń. Składki ubezpieczeniowe z działu przymusowych ubezpieczeń korzystać będą z prawa bezspornej egzekucyi w postępowaniu administracyjnem i z przywilejów służących podatkom państwowym. Od zaległych składek pobierałoby się za zwłokę 1 prc. miesięcznie. Skarb państwa nie ponosiłby odpowiedzialności za straty instytucyi.

Jako organy P. D. U. ustanawia projekt Radę nadzorczą, której członków wybierają radcowie ubezpieczeniowi w następujący sposób: W każdym z powiatów sejmik, względnie rada powiatowa wybiera na okres swej kadencyi z pośród członków ubezpieczonych w P. D. U. jednego radcę ubezpieczeniowego. W miastach wydzielonych z powiatów i w miastach o własnych statutach rada miejska wybiera z pośród ubezpieczonych członków liczbę radców ubezpieczeniowych równą ilości tysięcy nieruchomości w mieście. Ci radcowie ubezpieczeniowi każdego województwa odbywaliby co trzy lata zjazd w mieście wojewódzkiem celem powołania przez tajne głosowanie trzech członków rady nadzorczej i tylu zastępców.

Dalszym organem P. D. U. byliby delegaci ubezpieczeniowi, których w poszczególnych gminach rada nadzorcza może ustanawiać z pośród ubezpieczonych do pomocy radcom ubezpieczeniowym. Zadaniem radców i delegatów ubezpieczeniowych byłoby polubowne rozstrzyganie sporów i zażaleń, mogących powstać z tytułu umów ubezpieczeniowych, asystowanie w miarę potrzeby przy likwidacyi szkód, współdziałanie w terminowym poborze składki ubezpieczeniowej, oraz przedkładanie radzie nadzorczej wniosków w zakresie powierzonych im kompetencyi.

Sprawami P. D. U. kieruje zarząd, składający się z prezesa i jego zastępcy, oraz dyrektorów poszczególnych działów. Prezes zarządu, jego zastępca i pracownicy etatowi będą urzędnikami państwowymi, podlegającymi przepisom służbowym dla urzędników państwowych.

Organami P. D. U. na obszarze jej działalności są oddziały ustanawiane na jeden, dwa lub więcej powiatów, zarządzane przez inspektorów, którym prócz personalu biurowego dodawanoby w miarę potrzeby taksatorów i techników.

Władze rządowe i samorządowe winny wedle projektu współdziałać z P. D. U. w zakresie ubezpieczeń obowiązkowych. Nadzór nad działalnością instytucyi sprawuje minister skarbu.

Jak na wstępie wspomnieliśmy, przeciw powyższemu projektowi wystąpiły z całą energią prywatne, od dziesiątek lat działające na terenie Państwa instytucye ubezpieczeniowe. Występują one zasadniczo przeciw utworzeniu zakładu, któryby nosiłby wszelkie cechy instytucyi monopolistycznej, o charakterze przymusowym, urządzonej w sposób biurokratyczny i centralistyczny. Prywatne zakłady ubezpieczeń podnoszą, że zarząd instytucyi projektowanej stanąłby przed zadaniami, których rozwiązania dla braku sił i braku środków żadne państwo w Europie nie próbowało jeszcze brać na swe barki.

Wyrazem protestu przeciwko przymusowi i monopolowi ubezpieczenia ogniowego jest obszerny memoryał Związku polskich instytucyi ubezpieczeniowych w Warszawie, wykazujący ujemny wpływ projektowanej ustawy na gospodarstwo społeczne i inne niekorzyści państwowego monopolu ubezpieczeń. Poza tem w grudniu ub. r. odbyło się ogólne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, na którem uchwalono rezolucyę, oświadczającą się w następującym kierunku: 1) przymus ubezpieczania budynków od ognia, o ileby uznany był za potrzebny dla sfer mało uświadomionych, winien być ograniczony do pewnej sumy, jak to ma miejsce w b. Królestwie Kongresowem, a nie stosowany wobec tych, którzy przymusu nie potrzebują i nie pragną; 2) przymus w ograniczonych rozmiarach może być zaprowadzony bez państwowego Zakładu ubezpieczeń, lecz z wolnością Zakładu ubezpieczenia; 3) w razie utworzenia zbytecznego zresztą Zakładu ubezpieczeń organizacya powinna być na wszelki wypadek oparta na zasadach decentralizacyi i autonomii, przy zapewnieniu istotnego wpływu ubezpieczonych na skład zarządu i prowadzenia spraw ubezpieczeniowych.

Projektem ustawy o ubezpieczeniach państwowych zajmuje się obecnie również Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, która w najbliższych dniach zwoła konferencyę w tej sprawie i przedłoży swoje wnioski Sejmowi ustawodawczemu.

REJESTRACYA I STEMPLOWANIE AUSTRYACKICH POŻYCZEK WOJENNYCH.

Lwów, 13 stycznia.

Dziennik ustaw z dnia 5 stycznia przynosi najnowsze rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rejestracyi i ostemplowaniu austryackich pożyczek wojennych. Na podstawie tego rozporządzenia przeprowadzać będą rejestracyę i ostemplowanie austr. pożyczek wojennych na terytoryum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, Krajowa Kasa Skarbowa we Lwowie i filialna Kasa Krajowa w Krakowie, oraz wszystkie urzędy podatkowe. Magistraty Lwowa i Krakowa, Cieszyna, Bielska, wreszcie te filie instytutów finansowych, jakoteż powiatowe oraz miejskie Kasy Oszczędności i Towarzystwa zaliczkowe, które osobnem obwieszczeniem Generalnego Delegata Rządu zostaną do tego upoważnione. Na pozostałych terytoryach Państwa polskiego przeprowadzać będą rejestracyę i ostemplowanie Izby Skarbowe.

Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się obligacye, podlegające rejestracyi, mają się zgłosić do najbliższego miejsca rejestracyjnego, przynosząc ze sobą posiadane efekta, oraz wypełnić odpowiedni formularz zgłoszenia w dwóch egzemplarzach. Formularze zgłoszeń mają zawierać: Imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i zawód zgłaszającego, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela, wiadomość, czy obligacye zlombardowano lub zdeponowano, czas, miejsce i sposób nabycia pożyczki, wiadomość, czy i gdzie już obligacye zgłaszano do rejestracyi, numer emisyi i seryi, oraz nominalna wartość rejestrowanych odcinków.

Dla niektórych rodzajów obligacyi ustanowiony został osobny sposób rejestracyi i ostemplowania: Banki krajowe i ich filie będą rejestrować i stemplować same pod kontrolą komisarza rządowego obligacye, które z jakichkolwiek tytułów są u nich złożone. Obligacye złożone w depozycie sądowym rejestrować i stemplować będą urzędy depozytowe. Obligacye, w których ulokowane są fundusze gminne i ciał samorządowych, rejestrować i stemplować będą starostwa, do których będzie należeć obowiązek sprawdzenia danych, tyczących sposobu nabycia pożyczki. Wszelkie inne depozyty i fundusze złożone w kasach skarbowych, rejestrować i stemplować będą odnośne urzędy.

Filie banków zagranicznych w Małopolsce mogą żądać, aby rejestracya i stemplowanie efektów złożonych u nich, dokonana została na miejscu, przez urzędnika delegowanego przez Namiestnictwo.

Obywatele polscy i Towarzystwa, mające siedzibę statutową w Polsce, mają zgłosić swe, znajdujące się zagranicą, efekta we właściwym konsulacie.

O ile rejestracya dokonaną została za pośrednictwem instytucyi, w której zdeponowano lub zlombardowano papiery, powinno być dołączone pełnomocnictwo podpisane przez właściciela.

Rejestracya obligacyi, złożonych na terytoryum Republiki austryackiej, dokonywana będzie przez delegata Ministerstwa skarbu przy przedstawicielstwie polskiem w Wiedniu.

Rejestracya rozpoczyna się z dniem 15 stycznia br. i trwać będzie do 15 lutego br. W Małopolsce odbywać się będzie pod nadzorem Generalnego Delegata Rządu i Komisaryatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego we Lwowie, na terenie Śląska Cieszyńsiego pod nadzorem komisarza rządowego, na pozostałych zaś obszarach Państwa pod nadzorem Ministerstwa skarbu.

Za granicami Państwa rejestracya trwać będzie do 15 kwietnia br.

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 13. stycznia.

Przyszłość waluty polskiej. „Sonn- und Montagszeitung" zamieszcza wywiad z pewnym dyrektorem Banku, który w kwestyi marki polskiej oświadczył, że niski kurs marki polskiej należy przypisać sztucznym machinacyom giełdowym. Zły stan marki polskiej nie jest uzasadniony ani politycznymi ani gospodarczymi stosunkami Polski. Przedewszystkiem słyszał on w kołach, które zasługują ze wszechmiar na zaufanie, że rokowania pokojowe w Rydze biorą korzystny obrót i w połowie stycznia należy oczekiwać podpisania traktatu pokojowego, poczem Polska będzie się mogła poświęcić gospodarczej regeneracyi. Przy bogactwach kraju należy się liczyć z szybką konsolidacyą życia gospodarczego. Perspektywa ta jest także z tego względu miła — mówił ów dyrektor — że rynek wiedeński posiada znaczne zapasy środków płatniczych polskich, a wzmożona siła kupna Polski wyszłaby na korzyść także i stosunkom aprowizacyjnym i produkcyjnym Austryi.

W sprawie kredytów na kupno papierów wartościowych. Sekcya krakowska Związku małopolskich banków, korzystając ze sposobności pobytu prezesa Związku, dr. Marcina Szarskiego, odbyła pod jego przewodnictwem w d. 7. bm. posiedzenie przy udziale prezesa tut. Rady giełdowej p. T. Epsteina, które zajmowało się kwestyą zapobieżenia wybujałej spekulacyi giełdowej, jaka dała się zauważyć w ostatnich dniach na tutejszej giełdzie. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalił Związek banków nie udzielać w przyszłości zasadniczo żadnych kredytów na kupno papierów. Na tem samem posiedzeniu uchwaliły filie wiedeńskich banków w Krakowie, na wniosek dyr. Szancera, przyczynić się znaczniejszymi datkami na cele funduszu plebiscytowego na Górnym Śląsku. — Zaznaczyć równocześnie należy, że Związek banków małopolskich udzielił już poprzednio na cele plebiscytu 2 miliony marek.

Wywóz nafty do Czech. Wysyłka nafty z Polski do Czech, na podstawie układu z Czechami, zawartego w Krakowie jesienią z. r., już się rozpoczęła. Od dnia 4—11. grudnia wywieziono 183 cystern nafty. Według układu, Polska ma dostarczyć 580 cystern nafty.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Ekonom zarządca, poszukuje posady zaraz, pod „Ekonarz", do Admin. 8412

Notaryusz w Ustrzykach poszukuje kandydata i biegłego kancelisty notaryalnego. Zgłoszenia podać z odpisami świadectw i warunkami. 846)

Fachowiec założy przy istniejącej już fabryce olejów chemicznych we Lwowie osobny dział wyrobu smarów i wazeliny i obejmie kierownictwo, ewent. też z kapitałem. Zgłoszenia pod „Tajemnica produkcyi" do Administracyi. 8451

Magister, katolik, lwow. praktyka, zmieni posadę we Lwowie. Wiadomość w Admin. „Wieczornej" pod „Esperanto". 8521

Poszukuję na wieś profesora (nauczycielki), któryby przygotował chłopca do egzaminu do piątej kl. szkoły realnej. Dobre warunki i blizko Lwowa. A. Biesiadecki, Rudniki, p. Piaseczna. 8543

Pannę, piszącą na maszynie (Underwood), ze znajomością stenografii (polsko-niem.), ewent. początkującą — przyjmie Biuro, ul. Kraszewskiego 1, pierwsze piętro. 8542

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Cztery pokoje, komfort, za prowianty, do wynajęcia. Wiadomość pod „Luty 1921" do Adm. 8483

Zamożna rodzina polska, powróciwszy z Ameryki, poszukuje mieszkania, składającego się z 3 pokoi i kuchni. Elektryka i łazienki wymagane. Zgłosz. do Adm. pod „Dolar". 8518

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dębowe i miękkie progi, wymiar 260 X 15 X 25 ctm. poszukuje się we wielkich ilościach natychmiast. — Oferty złożyć pod „Dąb", w Administr. „Gazety Wieczornej". 8476

Kupuję wszelkie przedmioty antyczne i nowsze — Jaroszewski, handel starożytności, Lwów, Romanowicza l. 9. 8472

Ubrania męskie do sprzedania. Wiadomość: Kampiana l. 11 a, I. piętro. 8533

Para szybkich Jukierów wysokiej krwi, 6 i 7 lat, 160 ctm. wysokie, z uprzężą i eleganckim wózkiem — do sprzedania. — Wiadomość z grzeczności u Adwokata Dra Górnickiego, Podlewskiego 6, I, p., od 11—1 przed poł. 8541

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiłam idąc ulicami Jasną, Zieloną, Jabłonowskich, Zofii czarną torebkę. Upraszam zwrócić ją do sklepu Raucha, ul. Akademicka 26, gotówkę zaś zatrzymać jako nagrodę. 8534

ROZMAITE

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 6866

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol" wyrób. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 7439

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad. Dyskrecya zapewniona. Lwowskich Dzieci 7 (d. Polna). 8471

Każda Pani powinna korzystać! Zakład krawiectwa damskiego „Jolanda", Staszica 8, II. p., otwiera trzymiesięczny kurs nauki kroju najnowszych systemów. Wpisy codziennie. — Dla Pań biurowych, kursa wieczorne. 8506

KOTYLIONY poleca komitetom balowym i kupcom. Pracownia (Filigran) ulica Łyczakowska 11. 8512

Rutynowany buchalter — bilansista

do samodzielnego prowadzenia buchalteryi w dużem przedsiębiorstwie włóknistem w Łodzi, szczególnie uzdolniony, znajdzie natychmiastowe zajęcie.

Szczegółowe oferty, z podaniem warunków, pod „Akcyjne 40", poste restante Łódź. 8581

Zakupię

wagonowo marchew i buraki wszystkich gatunków. Oferty z podaniem ceny loco stacya nadawcza do biura „RUCH" w Krakowie, ul. Szczepańska 9, pod „Buraki". 8527

MASZYNY DO PISANIA

RACHOWANIA, KOPIOWANIA, POWIELANIA itp. wszystkich systemów, choćby w najgorszym stanie, naprawia pod gwarancyą i po najniższych cenach

FRANCISZEK BEAUVALE

Lwów, plac Dąbrowskiego 1. 8.

(przy ul. Chorążczyzny). 7837

KAWĘ

CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA 6233

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

ZASTĘPSTWO

większych fabryk, przedsiębiorstw handlowych, ewentualnie rafineryi. — obejmie Biuro handlowe rozporządzające niezrównanemi siłami agencyjnemi i prowadzone w centrum miasta Krakowa. — Zgłoszenia pod „Zastępstwo" do Biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 8430

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATĘ!

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

PRZECZYTAJCIE

NAJŚWIEŻSZY NUMER

SZCZUTKA!

SZCZUTEK

to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyr. w Polsce

SZCZUTEK

to niezawisły organ satyry politycznej

Prenumer ta mies. . Mk 26

Pren. mies. z dostawą „ 27

Numer pojedynczy . „ 8

Do nabycia w Administracyi ul. Sokoła 4 oraz we wszystkich trafikach i biurach dzien.

Pamiętajmy o Śląsku!!

OBRAZY najwybitniejszych malarzy polskich poleca na gwiazdkę salon HELZLA, Lwów, Pasaż Hausmana l. 3. 8461

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.